№ 20. Kraków 25 Stycznia — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

C e n a:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

P r z e d p ł a t a
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

P r z y j m u j ą s i ę
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Z a o p ł a t ą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

L i s t y
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych koerspondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z okazyi szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król. Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki: w mon. konw.

Przez c. k. urząd cyrkularny w Jaśle. złr. 1 kr. 22
a mianowicie z parafii Tarnowiec 21 kr. a od księdza administratora Głodkiewicza 1 złr. 1 kr.

Przez c. k. urząd cyrkularny w Wadowicach . . . . złr. 10 kr. —
a mianowicie od pani Ludwiki Brückner

Przez c. k. urząd cyrkularny w Bochni złr. 24 kr. 30
a mianowicie od straży finansowéj komissoryatu w Wiśniczu 12 złr. 30 kr., od kameralnego urzędu nadleśniczego w Niepołomicach 9 złr. 40 kr. od pana mandataryusza Błażowskiego 1 złr., a od gminy Szczytniki 1 złr. 20 kr.

Przez c. k. urząd cyrkularny w Rzeszowie . . . . złr. 6 kr. —
a mianowicie od pana Karola de Horn 5 złr., a od pana mandataryusza Watzkiego 1 złr.

Przez ces. k. urząd cyrkularny Krakowski a mianowicie od pana Józefa Stehlik złr. 1 kr. 30

W ces. król. urzędzie podatkowym w Bieczu a mianowicie urząd gminny w Turzy złr. 1 kr. —

Razem złr. 44 kr. 22

Do tego dodawszy wykazaną poprzednią summę złr. 14965 kr. 54 3/8 w mon. konw. 26 dukatów w złocie i 1 rubel w srebrze.

Uczyni łączną summę złr. 15010 kr. 16 3/8 w mon. konw. 26 dukatów w złocie i 1 rubel w srebrze. — Kraków d. 19 stycznia 1854.

Kraków 24 stycznia.

Wiadome stanowisko, jakie w świecie dziennikarskim zajmuje *Journalde Francfort*, tłumaczy znaczenie, jakie przywięzywane bywa do jego artykułów, tych nawet, które pod skromną formą korespondencyi ogłasza. Do takich należy następujący nader ważny artykuł z Wiednia o wejściu flot traktujący.

Instrukcye posłane lordowi Redcliffe i jenerałowi Baraguay d'Hilliers do wejścia flot połączonych na morze Czarne, równie jak okólnik p. Drouin de Lhuys fakt ten komentujący, wprowadziły widocznie w nową fazę kwestyą Wschodnią, rozbudzoną na nowo przez spór turecko-rosyjski.

Wyrażenia które w tym okólniku najwięcéj dają powodów do dyskussyi, są właśnie te, które nam się najmniéj wydają zaprzeczalnemi, i prawidłom logiki najodpowiedniejszemi. W naszém niezależném przekonaniu, nigdy zrozumieć niemogliśmy, jakim sposobem zajęcie przez wojska rosyjskie Księstw Naddunajskich, mogło uchodzić w oczach petersburgskiego gabinetu za „zakład" utrzymania w całości praw, przywilejów i swobód prawosławnego kościoła, w reszcie ottomańskiego państwa, skoro ten zakład, którego wzięcie, jak widzieliśmy, nieodbyło się wcale wedle przepisów prawa publicznego, jednakowego prawie we wszystkich krajach co do brania rękojmi, a które w tym międzynarodowym wypadku miało swoje „pendant" w traktacie 1841 r., — skoro powtarzamy, ten zakład stawszy się własnością wierzyciela hypotecznego, niemógł nic dodać ani ująć dobréj lub złéj woli Sułtana dla wyznawców prawosławnego kościoła osiadłych w tych prowincyach, z których posiadania Sułtan niezostał wyzutym, a tém samém nie może w żaden sposób być uważanym za *aequivalens*. Niemożemy przeciwnie nieuznać trafności wyrażenia jaka się mieści w tym samym wyrazie „zakład", którym p. Drouin de Lhuys, z swéj strony, nazwał zajęcie morza Czarnego przez floty Francyi i Anglii.

Pozyskana przez fakt ten sam z siebie wolność owego morza, nietylko otwiera dość znaczną lukę w paśmie korzyści, jakie polityka Wschodnia petersburgskiego gabinetu zyskać sobie umiała przez szereg traktatów, jakie z W. Portą zawarła, ale nadto zdaje nam się, że zajęcie morza Czarnego przez połączone floty zachodnie, odejmując morzu temu cechę morza zamkniętego (mare clausum) musi w najwyższym stopniu wystawiać na szwank, wszystko co jeszcze pozostaje z korzyści, jakie sobie zręczna Rosyi polityka materyalnie i moralnie zapewniła, w swoich rozmaitych z W. Portą tranzakcyach.

Zajęcie to neutralizuje szczególniéj przewagę Rosyi w sprawach Bałkańskiego kraju, przewagę tak energicznie okazaną przez zajęcie Księstw Naddunajskich, i niwecząc nawet następstwa, jakie sobie może na początku sporu w Petersburgu obiecywano, (aby mianowicie dodać akt uzupełniający do traktatu Bałtalimańskiego), wejście flot połączonych na morze Czarne, musi nadto zniweczyć w oczach samego gabinetu petersburgskiego, wartość, jaką mogło mieć dla niego podbicie Księstw Naddunajskich, jako dalszéj etapy w marszu na Carogród.

Nie bez powodu to nazwano zastrzeżenia traktatu, mocą którego wejście na morze Czarne wzbronioném było wojennym okrętom wszelkiego obcego narodu, kluczem sytuacyi Rosyi na Wschodzie. Otóż! klucz ten jest dzisiaj w ręku Europy.

Mażż okoliczność ta uprościć, czy też utrudnić tę kwestyą, co od roku blisko, zajmuje całą Europę, która przerażona ogromnemi straty jakie już poniosła, zaczyna się niecierpliwić długiém trwaniem niepewności w stanie rzeczy, i zdaje się przekładać nad nią wojnę, jako początek końca?

Zdaje nam się, że dwa mocarstwa morskie uznając za potrzebne wejście flott swoich na morze Czarne, przyniosły do obecnéj komplikacyi nowy żywioł, który dla całego świata ogromnéj jest wagi.

Jest „zakład" z jednéj i drugiéj strony, i niechcemy się dłużej zatrzymywać nad tłomaczeniami jakie w tym względzie złożono. Jest więc zakład za zakład, a niepotrzebujemy już powtarzać, że wedle naszego przekonania zajęcie morza Czarnego, musi wziąść górę nad zajęciem Księstw Naddunajskich. Ale zdaje nam się, że tu inna jeszcze zachodzi różnica, prócz tych które już wskazaliśmy, różnica odnosząca się mianowicie do *casus belli*, gdyby do tego przyszło, naprzekor nadziejom pokoju, jakie jeszcze żywimy. Różnicę tę wskażemy.

Austrya oświadczyła, że chce pozostać neutralną w wojnie, i manifestując przez to samo w sposób najoczywistszy niezawisłość swojéj opinii względem niektórych punktów w reklamacyach, które petersburgski gabinet sformułował za pośrednictwem księcia Menszykowa, nie wahała się oświadczyć, że *całość ottomańskiego państwa jest kondycyą* sine qua non *jéj neutralności*.

Zwrócenie zatem wziętego Turcyi przez Rosyą zakładu, strzeżone jest przez Austryą, i co jeszcze trzeba uważać dla dokładnego oddania sytuacyi, to że wspomnione mocarstwo nie myśli przytem o narzuceniu Turcyi warunku, przyzwolenia na uroszczenia Rosyi. Ale w jaki sposób zapatrywać się na zakład wzięty przez morskie mocarstwa przeciw Rosyi? Nikt dotąd, o ile wiemy, nie podjął się czuwać nadtem aby wolność Czarnego morza, odjęta niegdyś niedbałéj Europie, w razie gdyby się morskim mocarstwom podobało zachować ją na przyszłość, miała być pod jakimbądź warunkiem poświęconą na nowo.

Podaliśmy przed parą dniami z dzienników angielskich list przypisywany księżnie Orleańskiéj, do księcia Nemours w sprawie zawartego w Frohsdorf *połączenia* *) dwóch gałęzi familii

*) Na oddanie wyrażenia francuzkiego *fusion* przymuszeni jesteśmy używać różnych wyrazów. *Zlanie się*, któreby najlepiéj może istotę rzeczy oddawało, nieda się dla dwuznaczności używać, *połączenie* wymaga opisu, toż *pojednanie*; *zjednoczenie* lepiéj myśl oddaje zdaniem naszém niż *skojarzenie* lubo to ostatnie jest już nieco utarte. (P. R.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KOMETY XIX. WIEKU

rzecz czytana na posiedzeniu pięciu akademij

przez ***P. Babinet***

Członka Akad. Umiejętności w Paryżu r. 1853.

Od najodleglejszéj starożytności aż do prac Newtona w r. 1680 komety uważanemi były za przepowiedzenie klęsk powszechnych. Postać ich odmienna od kształtu innych ciał niebieskich, bieg dziwny po niebios sklepieniu i to w stronach jego najczęściéj takich, w jakich się nigdy niepojawiały planety, wreszcie czas krótki ich pojawu, wszystko to razem wzięte było powodem do uważania ich za znaki cudowne. — „Tak, mówi Homer, widać błyszczącą jednę z tych gwiazd, które Zeus z głęboką myślą wysyła jako przepowiednie już to dla morskich wypraw, już też dla wielkich wójsk lądowych. Gwiazda to świetna, a widać za nią iskier ślad błyszczący." Wirgiliusz i wszyscy poeci łacińscy aż do Klaudyjana, złowrogie z komet wywodzą wieszczby; to też aż do XVII. wieku zostają one dla rodu ludzkiego smutną wróżbą nieszczęść, jakiemi zagniewane niebo grozi naszéj ziemi. Ze starożytnych jeden tylko i sam prawie Seneka z całą siłą swéj logiki opiera się przesądom współczesnych i poprzedników swoich. Powiada on, że komety obiegają prawidłowo drogi nakreślone sobie od przyrody; wzrokiem wieszcza przenika przyszłość i twierdzi, że następcy dziwić się będą jak wiek jego niemógł niepoznać prawd tak dotykalnych. On też sam jeden naprzeciw całemu rodzajowi ludzkiemu miał prawdę za sobą, czyli co wychodzi prawie na to samo, że niemiał słusznie, bo jeszcze przez szesnaście wieków po nim w rozwiązaniu kwestyi téj ani na krok niepostąpiono — a nawet i w samym XVI. tak śmiało wstrząsającym jarzmo powagi choćby i najpotężniejszéj. Kepler sam po 1600 latach, Kepler, ów badacz wytrwały, odnowiciel astronomii, wynalazca praw kierujących ruchami ciał niebieskich, przypuszczał przepowiednie i wpływy komet, jakkolwiek nie można wyrzucać słabości do przesądów temu, który się odważył powiedzieć teologom uderzającym na naukę Kopernika i Galileusza: „Nie kompromitujcie się prawdami matematycznemi. Toporem, którym chcecie koniecznie przeciąć żelazo, nie będziecie mogli przeciąć i drzewa!"

Śledzący ruchy ciał niebieskich przyzwyczajeni do wielkiéj prawidłowości tychże, do téj ciszy i tego pokoju, jaki cechuje niebios przestrzenie, niemogli oglądać bez podziwu i bojaźni gwiazd, które im się zdawały wystrzeliwać nagle w rozmaitych okolicach nieba, które widzieli rzucające przed sobą lub wlekące ślad świetlny częstokroć ogromny, których wreszcie bieg przeciwny co do kierunku wszystkim innym ruchomym ciałom niebieskim kończył się zniknieniem tak jednorazowém, jak ich pojawienie się nagłém było. Nic zatém dziwnego, że wśród zdumienia i niewiadomości zrodziła się obawa, bośmy przyzwyczajeni widzieć wróżbę w tém wszystkiém, co nam się niezwykłe i niedocieczone wydaje.

Aby kometom odebrać to złowrogie znaczenie, trzeba było wprzód poznać prawa ich ruchu i to też właśnie Newton uczynił przy sposobności wielkiego komety r. 1680. Znalazłszy, że wedle prawa powszechnego ciążenia, które był odkrył poprzednio, koléj komety winna być krzywą bardzo wydłużoną, postanowił przy pomocy swego współpracownika i przyjaciela Halleja, przedstawić matematycznie bieg téj nowéj gwiazdy i to mu się też zupełnie udało. Halléj zajął się czynnie tą gałęzią astronomii i dostrzegł później, że kometa z r. 1682 tak był podobnym w swym biegu na około słońca do dwóch innych poprzednio w latach 1531 i 1607 widzianych, że bezwątpienia nie innym, ale tym samym kometą być musi i że następnie w r. 1759 znowu się pokaże.

Proroctwo Seneki przez prace Newtona i obliczenia Halleja spełniło się; komety bowiem, a przynajmniéj niektóre z nich szły po prawidłowych drogach. Ich powrót mógł być naprzód oznaczony, przestały być przypadkowemi, były to prawdziwe ciała niebieskie z biegiem stałym i prawidłowym. Znikła cudowność komet, a raczéj stał się geniusz przenikający tajniki przyrody, bo po Wszechmocnym Stwórcy i Zachowawcy świata całego, pierwsze należy się miejsce duchowi, który doszedł myśli Stworzyciela!

Ponieważ historya tego komety noszącego dziś nazwę komety Halleja, łączy się bardzo ciekawie z dziejami zdań i wydarzeń ludzkich, nie będzie więc bez interesu lekki

Burbońskiéj. List ten przez wiele dzienników jest zaprzeczony, a przynajmniéj autentyczność jego w wątpliwość podana. Mówią, że książę Nemours sam uzna go za apokryf, co jeżeli tak jest, byłoby najkrótszém; bo dzienniki francuzkie są zawsze w sprawie zjednoczenia w tak fałszywém położeniu, że nic nie śmią orzec stanowczo, nawet zdania o liście rzeczonym. Zdaje się jednak, iż więcéj jest powodów, aby go uważać za podrobiony a przynajmniej w niektórych częściach, albowiem piszą w tym względzie *Debaty:*

Niektóre dzienniki francuzkie podają według dzienników londyńskich, jakiś list niby to księżnéj Orleańskiéj do księcia Nemours. Czytaliśmy i my ten list w *Morning Herald*, lecz wstrzymaliśmy się od powtórzenia, wątpiąc bardzo o jego autentyczności. Po nowym rozbiorze zdaje nam się być zupełnie oczywistém, że list ten nie jest pisany przez księżnę Orleańską.

Debaty mogą być dobrze zainformowane w tym względzie, wszakże nieopierają się tylko na osobistém zdaniu. Podobnież czyni i *Assemblée Nationale* dziennik, który jak wiadomo popierał zjednoczenie wtedy, kiedy jeszcze takowe popierać wolno było. Dzisiaj pisze:

Times i niektóre dzienniki angielskie ogłaszają, jakoby list księżnéj Orleańskiéj, będący protestacyą przeciw pojednaniu obu gałęzi familii Burbońskiéj, które miało mieć miejsce. Niemamy misyi aby zaprzeczać tego dokumentu, i w żadnym razie niemożemy dyskutować zdań w nim zawartych i ich donośności; lecz zdaje nam się, iż dosyć jest list ten przeczytać, aby w nim prostą widzieć mistyfikacyą. Łatwość z jaką przyjęły go dzienniki angielskie i ważność jakie mu niektóre zwłaszcza *Times* przypisały, nieczyni zaszczytu ich przenikliwości.

La Presse, która zawsze pewną oryginalnością się odznacza, umieszcza list czytelnikom naszym już znany, i tuż pod nim powyższe wyrazy z *Assemblée Nationale*. Sama zaś piórem p. Girardina następującą daje na nie odpowiedź:

I cóż na tém zależeć może, czy list wzięty z dzienników angielskich jest prawdziwym lub nie?

Zjednoczenie czy jest aktem zupełnie lub niezupełnie dokonanym, jakąż czyn ten mieć może szansę powrotu monarchii konstytucyjnéj? Jakąż szansę restauracyi czyn ten nadać może monarchii tradycyjnéj?

Aby Burbony — gałęź starsza, czy gałęź młodsza lub obie połączone — panować mogły na nowo we Francyi, potrzeba aby Bonaparci panować tamże przestali. Aby zaś ci panować w niéj przestali, trzeba przypuścić dwie rzeczy: naprzód, rewolucyą tryumfującą, powtóre, rewolucyą zwycięzką, wołającą, bądź to niech żyje Henryk V! bądź też niech żyje Hrabia Paryża! ale nie wołającą wcale: niech żyje Rzeczpospolita! Wierzyć w rewolucyą a niewierzyć w Rzeczpospolitą, jestto wierzyć, że drąg za dźwignią służący ma tylko jeden koniec.

Dziennik kopenhagski *Fädrelandet*, zamieszcza urzędową osnowę duńskiego oświadczenia neutralności, spisanego w formie projektu do noty udzielonéj wszystkim państwom nadmorskim Europy, a w Ameryce Stanom Zjednoczonym i Brazylii. Nota pomieniona przewidziana jest na przypadek wojny europejskiéj i pociąga za sobą przypuszczenie, że i drugie państwo skandynawskie najmocniéj interesowane w téj sprawie, z podobnémże oświadczeniem wystąpi. Dotąd wiadomo tylko z tu i owdzie rzuconych wzmianek, iż rząd szwedzki również neutralność zachować pragnie, a tyle dotąd pewnego, że Król Oskar przedłożył Radzie Stanu projekt wzmocnienia brzegów szwedzkich i uzbrojenia floty w celu strzeżenia neutralności, a raczéj jak w mowie tronowéj 24go listopada stało, „niepodległości Królestwa“. Z poniższéj noty dowiadujemy się wszakże, iż w tym względzie zapadła już umowa między królami Duńskim i Szwedzkim. Jeżli dziennikom wierzyć można, panuje w Stokolmie sprzeczność między rządem a opinią powszechną, która przejąwszy się artykułami angielskich dzienników, neutralność państw skandynawskich uważa za koncesyę dla Rosyi, gdyż neutralność ta tylko na korzyść Rosyi wypaść może; a natomiast naraża oba państwa skandynawskie na niebezpieczną obronę Sundu przeciw flotom zachodnim, gdyby takowe zamierzyły siłą przejście sobie otworzyć, i to wprzód zanimby lody oswobodziły flotę rosyjską. Podobnaż obawa panuje w Danii, a to tém mocniéj, iż niewiele lat temu stolica tego kraju doznała klęski napadu angielskiego, a przeciw napadowi angielskiemu nic jej obronićby teraz niepotrafiło. *Die Zeit* mniema, że do téj deklaracyi duńskiéj przystąpią niebawem i Prusy. Oświadczenie duńskie rozesłane do wszystkich ajentów dyplomatycznych Danii za granicą, celem przedłożenia go właściwym rządom, brzmi:

Polityczne zawikłania obecnéj chwili po wypowiedzeniu wojny przez Portę Ottomańską i możności bliskiéj wojny morskiéj, włożyły na rząd J. K. Mci obowiązek, zwrócić baczną uwagę na następstwa mogące z niéj wypłynąć. Rząd zamierza szczerze, utrzymać niezmiennie dobre porozumienie i przyjacielskie stosunki, które między Danią i wszystkiemi rządami Europy tak szczęśliwie są zachowywane, a ponieważ Królowi Duńskiemu wiele na tém zależy, aby stosunki te pozostały nadal i wzmocniły się jeszcze, przeto J. K. Mość uważa za powinność nie pozostawić rządów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych w niewiadomości pod względem polityki, jakiéj na pomieniony przypadek trzymać się pragnie.

Tak z powodu ścisłéj przyjaźni łączącéj ze sobą i panujących i ludy Danii, tudzież połączonych królestw Szwecyi i Norwegii, jak również z uwagi na zgodność interesów i politycznych zasad, których podstawa i siła na wzajemności polega, J. K. Mość znalazł się być naprzód spowodowanym, umówić się z dostojnym przyjacielem swoim, sprzymierzeńcem i sąsiadem Jmć Królem Szwedzkim i Norwegskim pod względem środków wybrać się mających w przypadkach zdarzonych, aby wspólne działanie przyprowadzić do skutku, które tożsamością swoją byłoby zdolne ułatwić zastósowanie przyjętego systemu. Ponieważ krok ten przyjęty został z dobrém powodzeniem, jakiego się spodziewać należało, przeto podpisany nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister (pełnomocny rezydent) J. K. Mci Króla Duńskiego przy J. K. Mości (J. C. Mości N. N.) zgodnie z postanowieniami obu Monarchów, otrzymał od swojego N. Pana rozkaz zawiadomić ministeryum J. K. Mci (J. C. Mci N. N.) o ogólnych przepisach, jakie Jmć Król Duński przyjąć za konieczne poczytał, aby stanowisko krajów swoich oznaczyć wyraźnie na bolesny wypadek wybuchu kroków nieprzyjacielskich między mocarstwami zostającemi z J. K. Mością w związkach przyjaźni i przymierza.

System jakiego Jmć Król Duński trzymać się i nienaruszenie zastósować zamierza, jest taki, jaki wypływa ze ścisłéj neutralności, opartéj na lojalności, bezstronności i równém poszanowaniu praw wszystkich krajów. Zobowiązania i korzyści, jakie ta neutralność według zgodnego pojmowania obu dworów, pociągnie za sobą dla rządu N. Króla Duńskiego, są następujące:

1° W czasie wojny mogącéj wybuchnąć, wstrzymać się od wszelkiego udziału na korzyść jednéj, a na szkodę drugiéj ze stron walczących.

2° Okręty wojenne i handlowe państw wojujących wpuszczać do portów monarchii, wszakże z tém zastrzeżeniem, iż piérwsze z tych okrętów, tudzież statki przewozowe należące do flot mocarstw wojujących, wykluczone będą od portu Christiansöe *). Rozporządzenia lekarskie i policyjne, jakieby przez okoliczności nakazane były teraz lub późniéj, mają być oczywiście przestrzegane i szanowane. Piraci niebędą wpuszczani do portów duńskich, ani też ciérpiani po przystaniach.

3° Okrętom państw walczących przyznaném będzie prawo zaopatrywania się we wszystkich portach monarchii we wszelkiego rodzaju towary i przedmioty handlu, jakichby potrzebować mogły, wyjąwszy artykułów należących do kontrabandy wojennéj **).

4° Porty monarchii zamknięte będą dla każdego łupu morskiego, prócz w razach dowiedzionéj konieczności, a w portach tych nie będzie dozwolone zabieranie i sprzedawanie łupów.

5° W stosunkach handlowych J. K. Mości z krajami prowadzącemi wojnę między sobą, okręty duńskie i ich ładunki używać mają wszelkiego bezpieczeństwa i ułatwień, wszakże pod warunkiem, iż okręty te trzymać się będą przepisów powszechnie obowiązujących i uznanych w razie ogłoszenia blokady i zaprowadzenia jej istotnie.

Oto są powszechne zasady neutralności, jaką N. Król Duński wybrał na przypadek wybuchu wojny w Europie. Król pochlebia sobie, iż takowe uznane zostaną za zgodne z prawem narodów, i że uczciwe i wierne ich utrzymanie postawi J. K. Mość w możności utrzymania nadal z przyjacielskiemi i sprzymierzonemi mocarstwami stosunków, którychby pragnął nie zrywać dla dobra swoich poddanych. Wymagając, aby pan N. N. raczył niniejsze pismo podać do wiadomości rządu N. N., podpisany znajduje sposobność...... itd.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 stycznia.

∞ Nie przez miłość własną, ani przez chęć bronienia się od zarzutu o *fantazyę*, który mi zrobiono z Berlina za doniesienie pod datą 12go b. m. o odmownéj odpo-

*) Na wysepce, tj. na Baltyku. P. R.

**) Niewiadomo, jak węgle dla statków parowych uważane będą, albowiem w dawniejszych wojnach nieużywano statków parowych, a przedmiot to niezbędny. P. R.

---

rys tejże od wieków ubiegłych aż do dni naszych. Pojawieniem się w r. 1835 należy kometa Halleja istotnie do komet XIX. stulecia.

J. R. Hind przy pomocy oznaczeń kometopisów starożytnych, roczników astronomicznych chińskich (przełożonych na francuskie przez Edwarda Biot) i prac Langier'a badał wszystkie pojawy tego komety, aż do roku 12go przed Chrystusem. Od téj to epoki aż do roku 1835 kometa Halleja widzianym był z ziemi 24 razy, skąd wynika, że co lat 77 powraca. Zobaczmyż teraz jakich wydarzeń był on świadkiem a nawet prawie czynnikiem w r. 1456 w czasie jednego ze swych powrotów. — Turcy pod wodzą Mahometa II oblegają Belgrad broniony przez Huniada zwanego ich pogromcą. Pojawia się kometa Halleja i na oba wojska pada równy postrach. Papież Kalikst III sam zdjęty powszechną bojaźnią, nakazuje publiczne modły i rzuca straszliwą klątwę na kometę i wrogów chrześciaństwa. Stanowi południową modlitwę zwaną „Anioł Pański,“ która zachowała się w użyciu dotychczas we wszystkich katolickich kościołach. Franciszkanie przyprowadzają 40,000 obrońców pod Belgrad oblężony przez zdobywcę Konstantynopola, burzyciela wschodniego cesarstwa. Rozpoczyna się walka trwająca bez przestanku dni dwa, w któréj więcej niż 40,000 (?) pada na placu. Franciszkanie bez oręża, z krzyżem w ręku znajdują się w pierwszych szeregach odmawiając papieski egzorcyzm przeciw komecie i zwalający gniew boży na nieprzyjaciela, który bez najmniejszego powątpiewania oznaczał kometa. Jakże to tęgie astronomy! Wreszcie Mahomet II ciężko raniony cofa się z ogromną stratą, zostawiając w ucieczce wszystkie przysposobienia oblężnicze a Huniad umiera w skutek wysileń jakie zrobił wśród walki a raczéj rzezi ludzkiéj czterdziesto-ośmio-godzinnéj.*) Otóż to potężne skutki umiejętnych mniemań!

Ale cofnijmy się głębiéj w historyą tego komety. Pojawia się on w kwietniu 1066. Normandowie pod naczelnictwem Wilhelma Zdobywcą zwanego gotują się do najazdu na Anglią, któréj tron mimo wiary poprzysiężonéj Wilhelmowi, przywłaszczył sobie Harold. Nikt niewątpi, że kometa przepowiada zdobycie. Nowa gwiazda, nowy władca; Nova stella, novus rex! to była przypowieść czasu. Niepotrzeba nam w tym celu wertować kronikarzy, wszyscy oni jednomyślnie powiadają, że Normandowie wspierani przez kometę najechali i zdobyli Anglią. Tak więc jeden z promieni zdobiących koronę królowéj Wiktoryi pochodzi z komety Halleja.

Uprzejméj grzeczności uczonego bibliotekarza instytutu zawdzięczam udzielenie mi podobizny sławnego obicia (tapisserie) z Bayeux, na którem Matylda, żona Wilhelma zdobywcy bezwątpienia wraz z usługującemi jéj kobietami naznaczyła główniejsze sceny zdobycia, opatrzywszy je napisami w dość dobréj łacinie. Widać wśród jednéj z nich Harolda siedzącego na tronie i przyjmującego hołd duchowieństwa, wassalów i ludu. Tuż obok stoi tłum gawiedzi wznoszącéj ręce i oczy ku komecie świecącemu nad ich głowami i zaraz w tymże samym oddziale widzimy Harolda na tronie zafrasowanego i ze zwieszoną głową odbierającego nowinę o zjawieniu się grożącego mu na niebie znaku.

„Ot, to doskonałe!“ rzekł do mnie jeden z członków akademii francuskiéj, kiedyśmy razem oglądali te ciekawe rysunki. To téż pojęcie wpływów kometarnych, tak dziś dla nas śmieszne i dziwaczne było w wiekach poprzednich ważną rzeczywistością stanowiącą o losach narodów i królów.

Jeszcze jeden przykład wpływu komety Halleja przytoczę. Przenieśmy się myślą w rok 837 pod panowanie Ludwika Pobożnego (Louis le Débonnaire) smutnego syna i następcy Karola W. Dla skrócenia opowiadania, pozwólmy mówić jednemu z kronikarzy:

„Ludwik był to astronom. Obserwując kometę w r. 837 osądził, że ten wróży mu nowe nieszczęścia, wpadł w melancholią, która się zakończyła wraz z jego życiem.“

Dzisiaj mówić o kimś, że jest astronomem, znaczy tyle co powiedzieć, że się zupełnie komet nieobawia. A z resztą cesarz Ludwik I przeżył pojawienie się komety aż do roku 840, zajęty ciągle pobożnemi fundacyami, stawiał kościoły, obdarzał klasztory, aby odwrócić wiszący nad swą głową gniew niebios, tak oczywiście wskazany sobie przez kometę Halleja, którego my raz jeszcze zobaczmy we Francyi w połowie zeszłego wieku, rodzącego nowe uprzedzenia w duchu powszechności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) D. 11 sierpnia 1456 P. T.

wiedzi z Petersburga, lecz dla utrzymania wiary w pewność moich podań i dla wyjaśnienia szczegółów wśród których błąka się korespondencya wasza berlińska, co do biegu ostatnich faktów dyplomatycznych w sprawie wschodniéj, proszę was o umieszczenie tych słów kilku. Protokół i nota zbiorowa podpisana w Wiedniu 5go grudnia odeszła tegoż samego dnia do Stambułu. Doszła tam przez telegraf elektryczny na Semlin w treści 11, a przez Tryest 14. Ułożony na niéj projekt z 12, przez czterech posłów był wspólnie z dwoma powyższemi fundamentalnemi aktami przedmiotem narad Dywanu w dniach 18, 19 i 20. Decyzya upoważnienia ministeryum do traktowania na przyjętych w tych naradach podstawach, wyszła z Carogrodu do Wiednia 20go i przybyła tu przez Tryest 29go. Konferencya czterech mocarstw po wzięciu jéj pod rozwagę, wysłała ją 30go grudnia do Petersburga. Doniosłem wam w liście z 12go, że 11go t. m. w dyplomacyi wiedziano już, że odpowiedź z Petersburga przyszła telegrafem *odmowna*. Kuryer, który tu przybył 16go przywiózł potwierdzenie téj wiadomości w nocie. Z pod téj daty znajdziecie do wszystkich dzienników za granicą wysłaną stąd z tem doniesieniem telegraficzną depeszę. Korespondencya wasza berlińska donosi, że projekt konferencyi wiedeńskiéj wyszedł dopiero stąd do Petersburga 13go b. m. Fakta powyższe odpowiadają na to twierdzenie. Wątpię nawet, żeby gabinet tutejszy, który wejście flot, za zrobione bez jego wiedzy ogłosił, chciał na jaki nowy protokół ogólny bez poprzedniego porozumienia się z Rosyą przystać. Rosya chce układów bezpośrednich z Turcyą. Nim do tego przyjdzie, będzie prowadzić wojnę. Rozmiar téj wojny zależy teraz zupełnie od flot połączonych na morzu Czarnem. Z powodu postanowienia Rosyi co do układów bezpośrednich z Turcyą, pozwólcie przypomnieć, że gdym pierwszy przed trzema miesiącami tę myśl polityki rosyjskiéj odsłonił, w Berlinie nazwano to marzeniem. A i w kwestyi niemieckiéj, ileż to razy nie wierzono tam wiadomościom i postrzeżeniom moim!

Wiadomość o przejściu Rosyan pod Silistryą zdaje się być pewną.

Berlin 22 stycznia.

† Traktat prusko-oldenburski, dotyczący założenia portu wojennego przy odnodze morskiéj Jahde, był wczoraj przedmiotem obrad posiedzenia drugiéj Izby. Posiedzenie i tą razą było tajne. Dyskusyi nie było żadnéj. Po odczytaniu sprawozdania komisyi, która się jednomyślnie za przyjęciem traktatu oświadczyła, i po przemówieniu ministra-prezydenta, gdy się na wezwanie prezydującego nikt do mówienia ani przeciw całości, ani przeciw szczegółom osnowy projektu nie zgłosił, traktat oddany pod głosowanie przez powstanie, jednomyślnością przyjęty został, co wyraźnym jest dowodem powszechnego uznania, jakie traktat rzeczony, jak wam to już poprzednio donosiłem, znalazł nie tylko w sejmie, ale i w kraju. Kilku posłów, którzy przy głosowaniu nie powstali z miejsca, nie odbiera zapadłemu wotum znaczenia jednomyślnością głosów przyjętéj uchwały, bo wiem z pewnością, że posłowie ci nie wstrzymali się od głosowania przez opozycyą przeciw polecającemu się sam przez się zbyt widocznie projektowi, ani też przez jakąś systematyczną niechęć przeciwko politycznym widokom rządu, lecz uczynili to z innych, wypływających z przyjętego raz przez nich stanowiska względów, które mniemali że i w tym razie powinni byli zachować. Posłowie ci, jak się każdy łatwo domyśla, są posłowie polscy z W. Ks. Poznańskiego, tworzący w Izbie osobną frakcyą. Wstrzymuję się umyślnie od rozbierania skrupułów, motywów i względów, które ich spowodowały do dania odmiennego od całéj Izby w zapadłéj uchwale głosu, bo być może, że własną deklaracyą w Izbie krok swój zechcą usprawiedliwić. Można bowiem być na to przygotowanym, że tenże przez organa publiczne, skoro stanie się wiadomym, nie będzie im na korzyść tłómaczonym. Ścisłe przestrzeganie raz przyjętéj zasady chwalebną jest zaiste tak w prywatném jak w publiczném życiu regułą. Wszakże zastósowanie jéj nie zawsze jest możebnem i nie wszędzie właściwem. Ocenienie takowych przypadków jest rzeczą osobistego lub zbiorowego rozmysłu i sumienia. Wiem, że w prywatnych naradach poselskiego kółka polskiego przeciwne w tym względzie ścierały się z sobą zdania. Z rezultatu głosowania w Izbie pokazuje się, że bezwzględna wartość zasady, nie mięszania się do spraw uważanych więcéj za niemieckie niż za pruskie, w gronie posłów polskich przeważniejsze miała znaczenie, aniżeli wzgląd na akt politycznego rozumu, poparty całą potęgą moralnych i materyalnych kraju interesów. W takim przypadku wzgląd na osobiste życzenia monarchy, na usiłowaniu rządu i na powszechną opinią kraju, a jeżeli nie to, to sama przyzwoitość parlamentarna nakazywała posłom polskim, jeżeli nie więcéj, to przynajmniéj tyle, aby jednomyślności uchwały nie rozrywali przeciwnemi głosy, to jest innemi słowy, aby oddalili się z Izby podczas głosowania. Jakoż niektórzy z nich uczynili to istotnie, drudzy zajęci byli na uboczu niby to pisaniem listów, reszta, na którą się zwróciła cała uwaga Izby, siedziała nieruchoma na swoich miejscach. Ograniczam sprawozdanie moje do tych kilku uwag, zastrzegając sobie, gdyby tego była potrzeba, podjąć na nowo ten sam przedmiot, o którym pisząc, przyznać się muszę, że się w ambarasie znajduję. Dla uzupełnienia sprawozdania nadmieniam, że i w sejmie oldenburskim traktat rzeczony przyjętym już został, z równą jak w Prusiech jednomyślnością głosów. Jest on więc w téj chwili czynem dokonanym, a wykonanie jego nastąpić ma z początkiem tegorocznéj wiosny. W dalszym planu tego przeprowadzeniu rząd pruski ma zamiar powiększyć marynarkę krajową o trzy fregaty, każda o 60 armatach, których budowa niezwłocznie się ma rozpocząć. Jakie na to przeznaczone są fundusze, nic się dotąd o tém szczegółowo dowiedzieć nie mogłem.

W sprawie wschodniéj nadeszły tu wiadomości z Petersburga, które mówią o pokojowem usposobieniu gabinetu północnego. Zupełnie przeciwnie brzmią wiadomości z Paryża i Londynu, gdzie wyjazd posłów rosyjskich uważano za niewątpliwy, przy którem to doniesieniu pozwolę sobie uprzedzić was w położeniu znaku zapytania.

Dzisiaj odbyła się na zamku uroczystość orderowa, o któréj doniosą wam szczegółowo jutrzejsze wieczorne dzienniki. Dzisiejsze zamieszczają wielką liczbę nowo kreowanych rycerzy zakonu maltańskiego. Znaczna część wyższéj arystokracyi krajowéj mieści się w téj liczbie.

W sprawie badeńskiéj *Nassauska Gazeta powszechna* donosi: że spór kościelny zupełnie i w dobry sposób załatwiony został. Naczelna rada kościelna katolicka zostanie rozwiązaną, rozporządzenie z dnia 7go listopada z. r. ze wszystkiemi następstwami będzie cofniętem, wszyscy księża wypuszczeni na wolność, poczem rozpoczną się bez zwłoki bezpośrednie układy z stolicą Apostolską względem ostatecznego określenia praw episkopatu katolickiego i katolickiego kościoła.

Spodziewamy się tu przybycia na dalszy ciąg zimy kilku domów polskich z Księstwa. Zapowiedziani są: państwo Węsierscy (p. Albin hr. Węsierski jest posłem do Izby pierwszéj), pani Karolowa Stablewska z córkami i pani Kęszycka z wnuczkami pannami Bninskiemi z Glesna.

Hamburg 21 stycznia.

Nie wiele już nadziei tu mają o utrzymanie pokoju. Jeżeli prawda, co Cesarz rosyjski miał w Petersburgu oświadczyć, iż widzi teraz, że w sprawie wschodniéj nie chodzi już o Rosyą lub Turcyą, ale o wojnę, o zasady polityczne, o wojnę, którą rewolucyjna partya Europy wypowiedziała zasadzie monarchicznéj, a którą Cesarz Wszech Rosyi przyjmuje ze wszelkiemi następstwami, to i trudno wierzyć, żeby Rosya od żądań swych odstąpiła. Wpłynięcie flot połączonych do morza Czarnego, miało dać powód do powyższych oświadczeń. Odpowiedź na cyrkularz ministra spraw zagranicznych Francyi miała już przybyć do Wiednia. Rosya wedle wszystkich wiadomości gotuje się do nieustraszonego oporu. Mając na swym boku ściśle neutralne mocarstwa, mniéj zapewne ma przyczyn do obawy, aniżeli by to w przeciwnym razie było. Ile zaś stara się unikać wojny, widać z oświadczeń, że wpłynięcie flot nie uważa za *casus belli*. Jakkolwiek bądź sprawa wydaje się bardzo zawikłaną, a na przypadek odrzucenia propozycyj ostatnich, ciekawe bardzo będzie postępowanie mocarstw zachodnich. Boć po wyczerpnięciu wszystkich zachodów o utrzymanie pokoju i zgodzenie dwóch państw wojnę prowadzących, nie pozostaje nic, jak czynnie stanąć po stronie Turcyi, lub ofiarę z niéj zrobić. Zapatrywanie się Rosyi na rozwój obecnego sporu, dowodzi dosyć jasno, iż w opozycyi stawionéj jéj żądaniom, widzi rewolucyą tlącą się jeszcze po wstrząśnieniach 1848 roku. Niewchodząc w rozbiór tego zdania, rzec wszakże można, że jest pozór, są poszlaki tak w ogólném zdaniu polityków, jak w powszechném mniemaniu ludów do tego, jakoby mocarstwa zachodnie, nie stojące na czysto legitymicznéj monarchicznéj zasadzie, a tém samém innemi rządzące się zasadami, eo ipso z działaniem samowładnéj monarchii wszędzie ścierały się, gdzie chodzi o politykę zewnętrzną, międzynarodową. Zachód od poczęcia cywilizacyi inne przebiegał drogi aniżeli Rosya. Wstrząśnięty nieraz w ciągu rozwijających się idei w massach, doszedł już do pewnych, doświadczeniem gorzkiem a nieraz i krwawem okupionych przekonań, które dziś walczą z młodą, samodzierżawną wolą jednego władcy poruszaną, monarchią rosyjską. Rząd rosyjski chcąc zabezpieczyć i ludy i tron swój od przesileń, których Europa stara nieraz doświadczała, zbawienia szuka w samodzierżawnéj władzy, któréj konsekwencye tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz, w zupełnéj są sprzeczności z dążnościami, które od zachodu ku wschodowi się rozpościerają. Na granicach państwa rosyjskiego hermetyczne odgrodzenie od reszty Europy, starcie dwóch zasad dawnego i nowego toku rzeczy przecięło. Ale na wschodzie, gdzie protektorat Rosyi niejest dosyć silnym, aby odgrodzić wpływ zachodu na ludy narodowością i wyznaniem z nią spowinowacone, a gdzie przytém Rosya niejest dość słabą, aby zrezygnować z opieki, która jéj gotuje posiadanie i owładnięcie krajów, potęgę jéj wznieść mogących, tam mówię, starcie się obu zasad trwać będzie póty, póki Turcya albo nie stanie się tak silną, że sama obronić się zdoła, albo też zniknie i innemu ustąpi. Otoż o to właśnie teraz chodzi. Jeżeli więc powtarzam prawda, że Rosya uważa w rozpoczynającéj się wojnie między zachodem a wschodem walkę zasad, to trudno końca wojny przewidzieć.

Tymczasem z Kopenhagi donoszą, że nareszcie ministeryum zgodziło się na możliwość przedstawienia na sejmie ustawy dla ogółu państwa. Doniosę później, skoro przyjdzie do tego. Teraz i tam żyją w obawie o przyszłość, w razie gdyby przyszło do walki między Rosyą i Anglią na morzu Baltyckiém.

W sprawie wschodniéj zdaje się, iż „Nowopruska" (N. P. Z.) najrychlejsze i najpewniejsze ma wiadomości. Żywią się téż niemi prawie wszystkie gazety niemieckie wszelkiego kalibru i wszelkich stronnictw. Przyśniło się jakiejś twierdzić, iż Cesarz rosyjski nie dał, jako agnat domu Oldenburskiego przyzwolenia, do nabycia przez Prusy portu przy ujściu rzeki Jahdy w Oldenburgskiém księstwie. Owo twierdzenie zbite już, ale prawdopodoném to, co inna gazeta twierdzi, iż Cesarz zastrzegł sobie pewne wygody w tym porcie dla statków rosyjskich.

Lwów 15 stycznia. Wysoki rząd uchwalił przedłużenie krakowsko-lwowskiéj linii telegraficznéj aż do Czerniowiec, ku czemu zarządzono równocześnie zabezpieczenie słupów, przeto zwraca się uwagę przedsiębiorców, a szczególnie właścicieli lasów na zawarte w dzienniku urzędowym gazety Lwowskiéj ogłoszenie. Z c. k. Prezydyum krajowego. (G. L.)

Turcya.

O ruchu flot *Débaty* następujące odebrały szczegóły przez parowiec *Tankred*, który opuścił Konstantynopol 5go t. m. „Floty rozpięły żagle na dniu 3 stycznia, ale wiatr niepozwolił im wejść zupełnie na morze Czarne aż dopiero nazajutrz. Floty obydwie składają się z 32 statków, z których liniowych okrętów jest 15. Wzięły one odrazu kierunek wschodni i domyślają się, że objadą całe brzegi Azyi mniejszéj tureckiéj, Heraklią, Samson, Synopę, Trebizondę, Batum itd., aby od nich oddalić rosyjskie okręty, o których znać dano, że krążą w tamtych stronach. Zrobiwszy ten przegląd wnoszą, że floty udadzą się na zachód i ukażą się przed Warną na brzegu europejskim, gdzie przez niejakiś czas pozostaną zanim wrócą do Bosforu. Z resztą jak się każdy domyśla, plan ten kampanii nie możemy z pewnością podawać. Wykonanie jego bowiem zależy od przypuszczenia, że żaden nowy mu się przypadek nie sprzeciwi i nieuczyni potrzebną na innych punktach obecność okrętów angielskich i francuskich. W tym samym czasie kiedy wychodziły z Bosforu i brały dyrekcyą na wschód, przyłączyła się do nich dywizya turecka, złożona z 5 fregat parowych holujących statki transportowe z wojskiem i amunicyą. Dywizya ta powiadają, otrzymała rozkaz od swego rządu, aby płynąć razem z flotami i pod ich protekcyą. Posiłki które wiezie, są przeznaczone dla armii azyatyckiéj a głównie dla garnizonów w Batum i Szefketil, zagrożonych przez nieprzyjaciela zwłaszcza Szefketil. To miejsce obronne które Turcy zdobyli na samym początku nieprzyjacielskich kroków potrzebuje bardzo dzisiaj odświeżenia w niém załogi. Jakkolwiek bowiem odparł on zwycięzko aż do dziś dnia silne uderzenia Rosyan, czynione przez nich w celu odebrania go, w potyczkach jednak tych stracił on znaczną część swych obrońców i spotrzebował wiele amunicyi. Dzisiaj będąc odkrytym od strony ziemi przez ciąg niepowodzeń jakich doznała armia turecka w Azyi, i obrany z wszelkiéj nadziei pomocy z téj strony, czeka on z niecierpliwością posiłków które mu obiecano drogą morską. Z powodu wszystkich tych okoliczności, można wątpić o prawdziwości pogłoski, która zapewnia, że turecki transport otrzymał rozkaz aby nieopuszczał protekcyi flot. Według planu kampanii jaki tym ostatnim przypisują, niebędą one mogły tak prędko ukazać się pod Batum, gdzie zdaje się wypada, aby Turcy jak najprędzéj przybyli. Flota bowiem z 32 statków złożona jakkolwiekby była najlepiéj prowadzoną, niemoże bardzo prędko przebyć odległości 250 mil, które przedzielają Bosfor od Batum, a zwłaszcza gdy jej zamiarem jest zwiedzić różne punkta nadbrzeżne, jak niemniéj gdy walczyć musi ze złą porą i niebezpieczeństwy, które towarzyszą żegludze na morzu Czarném. Wnosimy ztąd, że jest jeszcze coś w ruchach i jednych i drugich co niejest dostatecznie wytłumaczoném. Floty zawsze jeszcze według naszych listów płyną razem, zachowując każda niepodległość swego dowództwa tak długo, dopóki niebędzie aktu wojennego. W tym ostatnim razie, admirał Hamelin starszy w stopniu o lat kilka od Admirała Dundasa, obejmie dowództwo nad obiema eskadrami. Zaręczają nam, że rzecz ta jest całkiem rozstrzygnięta, i że nawet zrobiono wszelkie rozporządzenia ku temu potrzebne jeszcze przed wejściem flot na morze Czarne. Rozkazy powszechne, książki ze znakami morskiemi itd., wręczone zostały komendantom okrętów obu narodów".

Księstwa Naddunajskie.

Z listu Bukaresztskiego z dnia 11go czytamy w *Wandererze:* Wojska wciąż się posuwają ku Małéj Wołoszczyznie. Między niemi znajdują się oddziały z 8éj dywizyi (Osten-Sackena). W obu zatem księstwach znajduje się obecnie 6 dywizyj polowych, to jest 4ty korpus armii (Dannenberga) składający się z 10, 11 i 12 dywizyi, tudzież dywizyi rezerwy piechoty i ten zajmuje Wołoszczyznę; z 5go korpusu armii (Lüdersa), 15ta dywizya stoi w Multanach,

13ta w Kaukazie, 14ta w Krymie; z 3go korpusu armii (Osten-Sackena), 8 i 9 dywizya posuwa się ku Księstwom, a 7ma stoi na Kaukazie.

Chiny.

W Chinach wzięcie Amoy przez cesarskich, nastąpiło bez żadnéj ważniejszéj bitwy; w d. 9 listop. po mało-znaczących potyczkach, powstańcy wsadzili na dżonki swe żony i kosztowniejsze sprzęty; w d. 10 wsiedli na nie główni dowódcy; w dniu 11 cesarscy zbliżyli się do cytadeli z drabinami, ale powstańcy nie pozwolili im cieszyć się honorem zdobyczy siłą; kiedy bowiem cesarscy wdzierali się bramą północną, powstańcy wychodzili południową. Chcieli oni schronić się na dżonki, ale ich nadzieja zawiedzioną została; dżonki odpłynęły na pełne morze, statków zabrakło, wielu powstańców utopiło się, innych, a tych było 700 do 1000, cesarscy w najokropniejszy sposób wymordowali; aż na rozkaz konsula angielskiego, oburzonego tą rzezią, kilkudziesięciu majtków angielskich z okrętów angielskich, „Hermes i Briten“ wygnało Cesarskich z portu, ocalając ze 400 powstańców pomiędzy temi mnóstwo śmiertelnie ranionych. Wzięcie Amoy, na wypadek wojny, wpływu nie wywrze; okazuje tylko podły, tchórzowaty, okrutny charakter Chińczyków. Pod Szangae cesarscy na lądzie straty ponieśli. Armia powstańców stoi o 150 mil ang. od Pekinu, co bardzo zatrważa Cesarza. Mówią, że 270,000 Tatarów mogołów weszło do Chin, a 70,000 dotarło do Nankinu; jeżeli to prawda, to się wszystko w Chinach zmieni, bo te hordy mogołów są tem samem, czem były za Dżingiskana, i powstańcy im się nie oprą. W Szangae powstańcy odkryli znaczne summy, ukryte przez mandarynów, i tych użyli na kupno okrętów; brak żywności im dokucza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia. Od lat już siedmiu połączeni jesteśmy koleją żelazną z całą Europą — znajdujemy się na drodze z Petersburga do Rzymu, z Tyflisu do Paryża, słowem na drodze z wielu miejsc, do bardzo wielu innych. W takiém będąc położeniu, zdawałoby się, żebyśmy powinni mieć jakiś udział w rozkoszach artystycznych naszéj części świata, żeby powinny zawadzać o miasto nasze te tak liczne dzisiaj znakomitości, wędrujące po Europie. Tymczasem inaczéj się dzieje: mijają nas nielitościwie ci wszyscy koryfeusze sztuki; od niewiem wielu lat niewidział Kraków żadnéj słynnéj śpiewaczki, żadnéj tancerki, żadnego wielkiego wirtuoza — prawda, że natomiast odwiedzają nas co kilka niemal tygodni najznakomitsi europejscy *kuglarze!* Niedawno mieliśmy Herrmana, a pierwéj Boska, Frikla, Wintera, Döblera i wielu, zbyt wielu innych. Dzisiaj zwiastuje się sążnistemi afiszami paryski magik Philippe! i on już porzucił swój stały teatr na *boulevard Bonne Nouvelle*, aby Kraków nawiedzić! Jakże się tu nie cieszyć i czytelników naszych do radości naszéj nie przypuścić! Wszak nam już nic do życzenia nie pozostanie, chyba oglądanie wielkiego Roberta Houdin — ale miejmy nadzieję, że i ten wielki mistrz magii niezapomni o Krakowie, tém zepsutém dziecku kuglarstwa.

— Proszeni jesteśmy o powtórzenie z *Gazety Lwowskiéj* następujących słów: Produkcya dziesięcioletniego Aleksandra Boguckiego, który dnia 13 stycznia r. b. na korzyść ubogich w teatrze pierwszy raz przed publicznością występował, musiała się podobać, bo nosi cechę prawdziwego wewnętrznego uczucia, połączonego z techniczném wykształceniem. W młodym Olesiu poznaliśmy bardzo utalentowanego pianistę, który już dzisiaj grą swoją nietylko nas zachwycił, ale i na przyszłość najpiękniejsze nam rokuje nadzieje.

Niezapuszczając się w szczegółowy rozbiór odegranych przez niego sztuk na fortepianie, jako to: Allegro z koncertu Humla (A mol) z towarzyszeniem orkiestry, — [Scherzo z Symfonii Ant. Kątskiego i Nocturna Millana Op. 5. i Kolendy (Le Noel) M. Madejskiego — ileże takowy znawcom muzyki zostawiam — jednakże, jako miłośnik, z ogólnego bez wyjątku szczerego zadowolenia publiczności, ten wyczerpuję rezultat, że z tym talentem przy dobréj chęci i pilności nasz młodziuchny koncercista grę swoją do najwyższéj doprowadzi doskonałości, i zaświeci czystą gwiazdą na muzykalnym świecie.

Niemałe-to zadanie występować pierwszy raz w życiu młodemu dziesięcioletniemu przed tak świetną publicznością, nadto w przytomności Jego Cesarzewiczowskiéj Mości naszego Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Ludwika, który tę produkcyę obecnością swoją zaszczycić, i sam swoje najwyższe upodobanie naszemu młodocianemu artyście kilkakrotnie najłaskawiéj okazać raczył. A więc jak onegdaj w teatrze podziwialiśmy, pochwalali ową przytomność, ową pewność, równość i zręczność gry, tak i dzisiaj kreśląc tych słów kilka — witamy nowy talent, i daj Boże przyszłą chlubę naszéj ziemi — i winszujemy zacnemu ojcu jako nauczycielowi — jakotéż synowi najlepszego powodzenia.

Fortepian wyborny Streichera pozwolił — jak się dowiadujemy, na ów wieczór p. Jan Bilko ze składu swego.

— D. 21go umarł w Warszawie w 65 roku życia, śp. JW. Radca Stanu Michał Oczapowski, członek Rady wychowania publicznego, b. Dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, Członek towarzystwa wol. ekonomicznego w Petersburgu i cesarskiego moskiewskiego wiejskiego gospodarstwa, Członek Korespondent Komitetu naukowego Ministerstwa dóbr państwa, i Członek Korespondent Towarzystwa rolniczego galicyjskiego, Kawaler orderów: Ś. Włodzimierza kl. IV., Ś. Anny kl. II. z koroną cesarską, i znaku nieskazitelnéj służby za lat XXX.

— W dniu 7 b. m. odbyto operacyę chirurgiczną na tygrysie w zoologicznym ogrodzie w Londynie, uśpiwszy to niebezpieczne zwierzę chloroformem, a potém wyciągnięto mu pazury które mu wrosły w ciało.

— W Allenspach w Badeńskiém zdarzył się rzadki wypadek, że w karczmie wśród powszechnéj rozmowy, jeden z mieszkańców w dobréj opinii dotąd u swoich współobywateli stojący, powstał nagle od stołu i oświadczył zdumionym słuchaczom, iż przed 24 laty zabił swojego szwagra który przyjechał z zagranicy z 5000 złr. i pochował go w piwnicy. Nazajutrz zawezwany przed władzę, ponowił swoje zeznanie, a śledztwo je sprawdziło. Wyrzuty sumienia obudziły się w nim niedawno na widok traconéj kobiety w Konstancyi, która ze skruchą umierała i spowodowały go do oskarżenia samego siebie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 23go stycznia:*** — Metaliki 5-pr. $90^{5}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $80^{5}/_{8}$. — Metaliki 4-pr. $80^{15}/_{16}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126^{3}/_{4}$. — Londyn 12 kr. 17. — Paryż $148^{1}/_{4}$. — Akcye Bankowe 1308. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97^{7}/_{16}$., B. $116^{1}/_{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski 23go stycznia. Bankn. austr. ż. 86 pł. 85. — Pruski kurant żąd. $105^{1}/_{2}$, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106^{3}/_{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106^{3}/_{4}$ pł. $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $98^{1}/_{4}$ pł. $97^{3}/_{4}$. Listy Zast galic. bez kupon. ż. $91^{1}/_{2}$. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 20 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 43 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 1 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 21 stycznia. Metaliki $91^{1}/_{16}$. — Nowa pożycz. $80^{3}/_{4}$. Akcye Banku wied. 1318. — Akcye kolei żel. szl. $227^{1}/_{4}$. Agio od złota $31^{1}/_{4}$, od srebra $24^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 89.

URZĘDOWE.

Ankündigung.

In Folge h. k. k. 4ten Armee-Kommando-Verordnung III. Sektion 3. Abtheilung N. 5319 vom 20ten und Krakauer-Truppen-Divisions-Kommando-Erlasse N. 8259 vom 30ten Dezember v. J. werden die noch unbedeckten Verpflegs-Erfordernisse, und zwar an Korn, Hafer und Heu für die Garnisonen zu Krakau und Podgórze, auf das Auslangen bis Ende Mai 1854, und selbst noch für die weitere Zeit, nämlich das Heu bis Ende August, dann Korn und Hafer bis Ende November 1854, mittelst einer eigenen zusammentretenden Revisions-Kommission sichergestellt werden, und es haben hiezu die Offerenten ihre versiegelten schriftlichen Anträge, belegt mit den Vadien im baaren Gelde oder Staatspapieren, auf unbeschränkte Quantitäten der Kommission zu übergeben.

Die Behandlungs-Kommission wird am 28ten d. Mts in dem k. k. Kreisamte zu Krakau, und zwar von 10 Uhr Vormittags bis 6 Uhr Abends stattfinden, wozu die Herren Gutsbesitzer und sämmtliche soliden kautionsfähigen Unternehmer eingeladen werden.

Die Bedingnisse und die Art der Verfassung der schriftlichen Offerte können bei allen k. k. Militär-Verpflegs-Magazinen eingeholt werden.

K. k. Militär-Haupt-Verpflegs-Magazins-Verwaltung zu Podgórze am 18ten Jänner 1854.

Coram me Br. *Roden*, Oberst.
Worell, Verpflegs-Verwalter.

(72-3)

Edictal-Vorladung.

[N. 16.] Adalbert Wach aus Przewoz H.-Nro 14/1, Bartholomeus Kramarczyk aus Rajsko H.-N. 44/1, Vinzenz Kękuś aus Strzałkowice H. N. 11/1 und Martin Szafarczyk aus Wróblowice Leśniak H.-N. 16/2 werden anmit zur Stellung binnen 6 Wochen bei ihrer Konskriptionsobrigkeit, wenn dieselben nicht als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden wollen, angewiesen.

Von der Stellungsobrigkeit Przewoz am 12ten Jänner 1854.

(45-2-3) Michal v. Pleszowski, Dominikal-Repräsentant.

Edictal-Vorladung.

[N. 6.] Samuel Goldstein aus H.-N. 40/1 und Aaron Waldmann aus H.-N. 43/1 beide aus Borek fałęcki, dann Johann Pokrywa aus Gaj H.-N. 56/1 und Kastel Sterngast aus Jugowice H.-N. 14/1 werden anmit zur Stellung binnen 6 Wochen bei ihrer Konskriptionsobrigkeit, wenn dieselben nicht als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden wollen, angewiesen.

Von der Stellungsobrigkeit Borek fałęcki am 12. Jänner 1854.

(44-2-3) Michael v. Pleszowski, Dominikal-Repräsentant.

Przegląd Polityczny.

Dzisiejszą pocztą nie odebraliśmy żadnych dzienników oprócz wczorajszych południowych wrocławskich, które nam wszakże nic nowego nie przynoszą, czerpiąc same wiadomości wschodnie z wiedeńskich i innych austryackich dzienników.

Telegraficzna depesza donosi z Berlina: *Preuss. Corr.* z poniedziałku zawiera artykuł o obawie giełd, zaprzecza wieściom, jakoby posłowie rosyjscy z Paryża i Londynu byli odwołani i wojna przez Rosyą Francyi i Anglii wypowiedziana, a zarazem zapewnia, że nic nie uprawnia do mniemania jakoby wpłynięcie flot zachodnich na morze Czarne poczytanem być miało za *casus belli* przez Rosyę, tudzież aby projekta pojednawcze z Wiednia wysłane miały być odrzucone. Owszem pomienione pismo ma powody wierzyć, iż Cesarz Wszech Rosyi dla ścisłego swojego stosunku przyjacielskiego i poufnego ku państwom niemieckim uwzględni przedstawienia przesłane sobie ostatniemi czasy z Wiednia i Berlina.

Prywatną a wiarogodną drogą dowiadujemy się, iż korpus gwardyjski rusza z Petersburga.

Skąd inąd znów dochodzi nas wiadomość, iż w Warszawie czynią przygotowania na przyjęcie N. Cesarza Mikołaja.

Indépendance pisze, że nadeszła już do Paryża odpowiedź petersburgskiego gabinetu na notyfikacyą o wejściu flot na morze Czarne, i że zapewne w skutku tego p. de Kisielew i p. de Hübner poseł ces. austryacki mieli z p. Drouin de Lhuys konferencyą.

National Ztg utrzymuje według swoich listów z Londynu, iż królowa nie otworzy parlamentu osobiście.

Najważniejszą może wiadomością jest podanie kopenhagskiego dziennika *Aarhuus Avis*, jakoby w tych dniach nadeszła do Kopenhagi odpowiedź z Petersburga na oświadczenie duńskie neutralności. Rząd rosyjski miał odrzucić to oświadczenie i zażądać, aby Dania stanęła po czyjejś stronie. Posłowie wielkich mocarstw mieli już u króla posłuchanie w przedmiocie oświadczenia neutralności.

Badeńska *Landesztg* utrzymuje, jakoby układy między rządem a Arcybiskupem Fryburskim w sporze kościelnym spełzły na niczém, z powodu, iż ten ostatni w niczém od żądań swoich odstąpić niechce. Wierzyć temu niemożna, gdyż układy prowadzone będą nie z Arcybiskupem ale ze Stolicą apostolską.

Urzędowa *Gazeta Weimarska* mieści co następuje: „Dzienniki angielskie a za niemi francuzkie i niemieckie donoszą o liście jaki księżna Orleańska napisać miała do księcia Nemours w przedmiocie skojarzenia, i nawet zamieściły temi czasy mniemaną osnowę tego listu. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż wiadomość ta pozbawioną jest wszelkiéj podstawy, a zatém i przedruk listu jest fałszywy.“ Jestto niejako dodatek do tego cośmy dziś na wstępie powiedzieli.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	334‴44	— 0° 8	100 0	pnwschodni słaby	mglisto		— 0°2	4°6
„	10	334 44	— 4° 6	98 5	„ „	pogoda	mgła gruba		
24	6	334 22	— 4° 0	98 5	„ „	pochmurno			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.